Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **N^ro. 95.** 18. sierpnia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Nadzwyczajny, pełnomocny, przez Najjaśniejszego Pana do Galicyi zesłany Komisarz, JW. Rudolf hrabia Stadion, wyjechał dnia 15go b. m. z stolicy tutejszéj do wschodnich i południowych obwodów Galicyi.

Dyrekcyja tutejszego zakładu głucho-niemych wypełnia miły obowiązek, donosząc, że we czwartek dnia 20. sierpnia r. b. od godziny 10téj z rana odbywać się będzie drugi półroczny popis publiczny młodzieży głucho-nieméj, w własném zabudowaniu na przedmieściu Łyczakowskiém. Szanownych znawców i miłośników téj gałęzi nauk szkolnych, uprasza zarazem o łaskawe odwidziny.

— Z Wiédnia. —

C. k. połączona nadworna kancelaryja mianowała w Galicyi obwodowym komisarzem pierwszéj klasy, drugiego obwodowego komisarza, Karola Neusser; obwodowym komisarzem drugiéj klasy, trzeciego obwodowego komisarza Adama Dunin Bzezińskiego, a obwodowym komisarzem trzeciéj klasy, nadliczbowego obwodowego komisarza, Henryka Hehn de Rosenhain.

C. k. połączona nadworna kancelaryja nadała opróżnioną przy galicyjskiéj prowincyjonalnéj dyrekcyi budowniczéj posadę czwartego adjunkta, obwodowemu inżynierowi Wacławowi Jarosch.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 1. sierpnia. Wojska hiszpańskie maszerują ciągle na granicę portugalską. Minister wojny wydał pod dniem 11. z. m. do jeneralnego kapitana Galicyi rozkaz, by przemocą odpędził nazad hiszpańskich w Portugalii przebywających emigrantów, skoroby na hiszpańskiéj ziemi się pojawili, niezważając bynajmniéj na portugalską granicę (*no reconociendo los limites de aquel reino*), gdyż wolą Królowéj jest, aby w ściganiu ich żadnemi względami się nie powodowano.

Nadzwyczajne upały, które tu aż do 34 stopni Reaumura w cieniu dochodzą, sprawiły ten skutek, że w Walencyi od 1. do 26. lipca nie mniéj jak 17 osób pomieszania zmysłów dostało.

Ibrahim Basza przybył dnia 26go z. m. do Kadyxu; nazajutrz zamyślał puścić się w dalszą podróż do Egiptu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 1. sierpnia nastąpiła nagle w Londynie zmiana powietrza, która nieznośnie gorącą atmosferę ochłodziła i oczyściła. Już około trzeciéj godziny zapowiadały dalekie grzmoty nadciągającą tuczę, która kilką godzinami później całą swoję siłę i spustoszenie na stolicę wywarła. Od czasu jak pamięć ludzka sięga, nie przypominają sobie tak wielkiego zjawiska. Śród strasznych grzmotów następowały bez przestanku błyskawica po błyskawicy. Przez ćwierć godziny padał tak gęsty grad, że zaledwie można było widzieć na 10 kroków; wszyscy na ulicach będący ludzie pouciekali do najbliższych domów dla zabezpieczenia swego życia. Padający żłód był wielkości gołębiego jaja. W innych częściach miasta spadły na dwa cale długie, graniaste i nieforemne kawały lodu. Zrządzone spustoszenie nie da się dziś obliczyć jak tylko w sposób zbliżający; między innemi powybijane w oknach szyby wynoszą 15,000 funtów szterl. W samym królewskim pałacu wytłukł grad szyby wartujące 2000 funtów szterl. Izba nie mogła odbywać posiedzenia dla tego, że w całym domu ani jedna szyba cała się nie ostała. Z wybornych inspektów (roślinarni) księcia Devonshire pozostały jeszcze tylko żelazne ramy, reszta leży w gruzach. — Pomimo dobrze urządzonych kloak, nacisk wody, który powstał z trwającéj przez kilka godzin ulewy, był tak ogromny, że kilka z nich rozpękło się i ulice aż do trzech stóp wysokości, wodą zalało. Dotychczas jeszcze zajmują się wszędzie pompowaniem wody z piwnic. Jeden koń i kilka ludzi padło ofiarą tego nadzwyczajnego zjawiska natury. Jeden z londyńskich dzienników donosi, że atmosfera w takim stopniu przesycona była elektrycznością, iż godziną przed zerwaniem się burzy, w pewném laboratoryjum, w którém się znajdowały różne preparowane gazy, takowe przez wpływ elektrycznego płynu swoję barwę zmieniły.

W sprawie irlandzkiéj zanosi się na wielką zmianę. Z jednéj strony musi agitacyja repealistów podobno zwolnieć, ponieważ w łonie tegoż Towarzystwa wielkie rozdwojenie powstało. Następnie w dzienniku *Churchman Monthly Review* czytamy następującą, a w dzienniku *Standard* powtórzoną wiadomość: „Otrzymaliśmy z niezawodnego źródła zapewnienie, że pomimo niedawnego oświadczenia lorda Johna Russell ustanowiono już warunki i że takowe nawet już przyzwolenie O'Connella i Peela otrzymały, pod któremi rzymsko-katolickie duchowieństwo w Irlandyi nadal przez rząd a to poczęści z protestanckich kościelnych dóbr ma być utrzymywaném. Jednakże słychać, że ten plan będzie tajony aż do parlamentowych wyborów w przyszłym roku; spodziewają się, że wtedy dla téj propozycyi uzyskają przychylność izby niższéj.“

Francyja.

Z Paryża dnia 7. sierpnia. Sąd parów był dziś na publiczném posiedzeniu zebrany, i na rekwizycyje jeneralnego prokuratora Hebert pod względem zamachu na życie Króla oświadczył, że jest prawomocnym. Potém mianowano członków komisyi badawczéj. *Gazette des Tribunaux* donosi, że wykonawca zamachu z dnia 29. lipca w żaden sposób nie chce się przyznać, czém były nabite jego pistolety. Z początku przebąknął, że kawałkami metalowemi czyli lotkami, a na zapytanie zkąd je otrzymał, dał w odpowiedź, że je sam ulał. Gdy go potém zapytano, z jakiego metalu były te lotki, nie chciał dać wyświecenia, utrzymując, że się one zapewne znajdą, a wtedy nie wyprze się, gdy mu będą pokazane. Dopokąd to nie nastąpi, uważa za rzecz niepotrzebną zapuszczać się w dalsze zeznania, które tylko mogłyby się stać powodem do rozmaitych zdań a może nawet do bezużytecznych prób, jak daleko kula z tego lub owego metalu leci.

— dnia 8. sierpnia. Już teraz wiadome są wybory wszystkich deputowanych, aż do dwóch korsykańskich kolegijów wyborczych, które na 8. sierpnia zwołane były. Z 457 wyborów podług doniesień pisma *Journal des Debats* należy 289 do stronnictwa koserwacyjnego a 168 do opozycyi. Azatem ministeryjalna większość: 121 głosów.

Żadno ministeryjum od roku 1830 nie otrzymało tak znacznéj ilości przez powszechne wybory, jak otrzymał teraz gabinet z dnia 29. października. Nadaremnie używała opozycyja wszelkich środków, by zachwiać zaufanie, które kraj w nim pokłada. Trzema głównemi jéj zarzutami przeciw gabinetowi były: Przedajność wewnątrz, upokorzenie naprzeciw zagranicy, a najdobitniejszym wyrazem tego, wynagrodzenie Prytszardowi. Obok tych powszechnych obwinień, użyto broni potwarzy i szyderstwa tak przeciw kandydatom konserwacyjnym jak przeciw tym wyborcom, o których mniemano, że mu sprzyjają. Tak dyjametralnie sprzeciwiające się sobie żywioły jak republikanie i legitymiści, dla osiągnienia tém pewniéj

swego zamiaru, podały sobie ręce i zawarły związek z tak nazwaną dynastyczną opozycyją; atoli nienaturalne te sojusze okazały się w całéj swéj nieużyteczności. Stronnictwo legitymistyczne miało w przeszłéj izbie 27 zastępców, z tych nie obrano już 17, lecz przeciwnie 6 innych zostało obranych, tak, iż ogółowa ich strata w izbie, wynosi 11. — Radykaliści ponieśli wielką klęskę przez stratę panów Joly i Cormenin. Piérwszy z nich miał ciągle imponującą większość w Tuluzie i można go było uważać w izbie za najzaciętszego przeciwnika tak całéj dynastyi jak i monarchii w ogólności. Człowiek ten niemając wyższego talentu ani stałych i praktycznych wiadomości, nudził nieraz cierpliwość izby przez swoje długie i zawsze powtarzające się tyrady, z któremi w każdéj sposobności przeciw rządowi się odzywał. Wicehrabiemu Cormenin zaszkodziły jego namiętne, nieustannie przeciw królewskiéj familii wymierzane zaczepki w różnych ulotnych pismach, które pod nazwą *Timon* wydawał, równie jak i jego przyłączenie się w najnowszym czasie do stronnictwa ultramontanistów. Wyborcze kolegijum w Joigny, które nieraz go posyłało do izby, dało tym razem piérwszeństwo jednemu z deputowanych konserwacyjnych. — Najliczniejsze straty poniosły lewy środek i dynastyczna lewa strona, pomimo ich koalicyi z legitymistami i republikanami.

W dzienniku *Courrier français* czytamy: »Książę Czartoryski uniewinniał się dziś rano w dzienniku *Journal des Debats*, że swe salony dla stronników ministeryjalnego kandydata pana Loquet odstąpił. Książę Czartoryski nie zdoła się usprawiedliwić. Nie chcemy ogłaszać tych listów, jakie niektórzy z polskich emigrantów dzisiaj do nas pisali; gdybyśmy je ogłosili, przekonałby się pomieniony książę, jak słuszne nieukontentowanie sprawiła jego niewczesna grzeczność. Książę Czartoryski podług naszego zdania nié ma już nic spólnego z polską sprawą. My sądzimy, żeśmy dla téj świętéj sprawy coś uczynili, a uczyniliśmy to wprost przeciw Guizotowi, Duchatel Locquet i t. d., słowem przeciw tym osobom, na których usługę książę Czartoryski swój wpływ oddaje. Oby przeto, ponieważ mu się tak podoba, przeszedł całkiem na stronę niezbłaganych nieprzyjaciół Polski: »Polska na tém tylko zyskać może!

Pan Guizot zostawszy przemagającą większością głosów (523 głosami między 561 głosującymi) obranym za deputowanego w Lisieux, miał znowu do swych komitentów mowę. Mowca dziękował najpiérw wyborcom w Lisieux za to zaufanie, które oni jemu od roku 1830 niezmiennie okazywali, równie jak i za powtórne pochwalenie polityki konserwacyjnéj. Francyja dała téj polityce czas do utrwalenia się. (Gabinet z dnia 29. października 1840 trwa już niemal sześć lat i ma nadzieję, że jeszcze więcéj lat doczeka.) Jakoż Francyja osiągnęła ten cel, do którego z wytrwałością zmierzała. »Konserwacyjna polityka przywróciła ostatecznie porządek; zabezpieczyła ostatecznie pokój; — porządek wewnątrz, pokój ku zagranicy, sąto dwie główne podpory każdego uregulowanego i wolnego towarzystwa, sąto dwa źródła wszelkiéj siły i pomyślności. Jestto wiele, że ja używam tu tego wyrazu ostatecznie; ale sądzę że mi wolno użyć tego śmiałego oznaczenia; sądzę, że mi wolno powiedzieć, iż porządek i pokój nie są teraz na żadne wystawione niebezpieczeństwo. Aby ten stan trwałość uzyskał, powinna konserwacyjna polityka nieustannie dawać baczność. W spokojném towarzystwie naszem są jeszcze ciemne, tu i owdzie ukryte osoby przewrotnego umysłu, głupcy, którzy się łatwo w zbrodniarzy przemieniają, którzy, że tak rzekę, około nas się snują i szukają sposobności do ugodzenia w nas swym ciosem; ja mówię w nas a rozumiem tu Króla; w osobie Króla spoczywa spokojność i zaszczyt Francyi. Król poświęca Francyi tak czynne, tak pracowite życie swoje. Gdy wielkie to życie jest zagrożone jakim okrutnym, nieprzewidzianym zamachem, widzi się Francyja w niebezpieczeństwie. Baczność rządu i obywatele państwa powinni takowe zbrodnie hańbą i oburzeniem piętnować. Oznaka narodowéj niechęci jest tak dobrą rękojmią i tarczą, jak ustawa, która ukarania zbrodni wymaga. Miejmy nadzieję, że konserwacyjnéj polityce powiedzie się ostatnie ognisko anarchicznych bezprawiów przytłumić. Ten zamiar powinien ciągle stać nam przed oczyma. Opieka Najwyższego da nam czas do osiągnienia go. Gdy porządek i pokój będą raz zabezpieczone, wtedy zachowawcza polityka odda się także innym staraniom, innym czynnościom. Dobrze uregulowany rząd ma dwie wielkie powinności. Powinien on przedewszystkiem okazać, że codziennym sprawom towarzystwa, i że wypadkom podoła; nie powinien on iść naprzeciw tym wypadkom, ani też podobnych spraw szukać; dość będzie, jeżeli przez Opatrzność sprowadzonemi, mądrze kierować zdoła. Obok wypełnienia téj piérwszéj powinności, ma rząd tę dalszą powinność, by wszelkie zarody pomyślności, udoksonale-

nia, wzrastającéj wielkości w towarzystwie, rozwijał. Ale i tu powinno się wszystko spokojnie i regularnie rozwijać, nie popędliwie, nie w dokonywaniu dziwacznych marzeń, lecz przez obudzanie wszelkich zdrowych sił w społeczeństwie, przez rozsądne postępowanie tą prostą drogą, która do urzeczywiszczenia prawnéj nadziei prowadzi. Tu spoczywa, bez wątpienia, stanowcza powinność dla konserwacyjnéj polityki, jakoż ona jedna może ten cel osiągnąć. Wszystkie polityczne systemy przyrzekają postęp: tylko zachowawcza polityka może go nadać, tak jak tylko ona jedna była w stanie porządek i pokój krajowi zabezpieczyć. Jeżeli Opatrzność przeznaczała mnie przyczynić się do wypełnienia tego wielkiego zadania, tedy wszelka moja usilność dążyć będzie do okazania się ciągle godnym tego zaufania, którém mnie wyborcy zaszczycili, a które jak siłę tak oraz zaszczyt mi nadaje.“

Niemal od miesiąca zaczęto w departamencie Yonne podpalać domy; słychać że w tym krótkim przeciągu czasu już siedmdziesiąt włości puszczono z dymem. Tamtejsi mieszkańcy pochowali wszelkie swoje ruchomości po piwnicach, uorganizowali straże, które dzień i noc przeciągają; ale dotychczas nieschwytano ani jednego z tych niegodziwców, którzy w szatańskiéj złośliwości nie przestają tak pomieszkań jak i zbiorów nieszczęśliwych mieszkańców tych oklic obracać w perzynę.

Od czasu jak pamięć ludzka zasięga, nieprzypominają sobie tak wielkich upałów w Paryżu, jakie były w dzień 1. sierpnia. O dwunastéj godzinie w południe pokazywały najdokładniejsze termometry 31 $^{3}/_{10}$ stopni w cieniu, a na słońcu 35 $^{4}/_{10}$. Na dziedzińcu w Luwrze, który jest całkiem wystawiony na słońce, pokazywał termometr 40 $^{1}/_{10}$. O godzinie trzeciéj po południu pokazywał w cieniu 36 $^{5}/_{10}$ stopni, na słońcu 41, na dziedzińcu w Luwrze 44 $^{3}/_{10}$. Z powodu nieustających upałów jest tak mało wody w Sekwanie, że wszelka żegluga na ten raz ustać musiała.

Moniteur Algerien z dnia 30. lipca potwierdza tę wiadomość, że Abd-el-Kader cofnął się znowu w kraj marokański. Dnia 10. lipca dostał się ten Emir do Rasel-Ain-Mta-Beni-Mata; jednakże ztamtąd oddalił się znowu dla udania się do swego brata Sy-Said, w okolicy Syddi-Hamza. Podług nadesłanych do *Moniteur-Algerien* wiadomości, liczba towarzyszących Abd-el-Kaderowi była bardzo mała; słychać także, iż ci towarzysze wielki niedostatek cierpieli. Tenże sam dziennik skreślił bardzo pomyślnie tak położenie jak i widoki Francuzów w Algieryi i zapewnia, że, wyjąwszy niektóre czynności oporu, które raczéj przypadkowi przypisać należy, i które nie mają żadnéj wagi, są Arabowie w ogóle spokojni i uległe się zachowują.

Prusy.

Z Poznania donoszą: Śledztwo w sprawie obwinionych o udział w tutejszych ostatnich rozruchach, będzie do października r. b. o tyle ukończone, że osoby uwięzione będą mogły być odesłane pod zawyrokowanie sądu wyższego. Tam jednakże sprawy jeszcze przez cały rok ciągnąć się mogą, co każdy, kto tylko ma o mnóstwie toczących się spraw wyobrażenie, łatwo pojąć potrafi.

W Kolonii zaszły dnia 3. i 4. sierpnia w wieczór smutne zaburzenia pokoju, w skutek których dnia 5. zrana wydano następujące uwiadomienie i takowe z rozkazu niżéj podpisanych wysokich władz, w osobnym dodatku *Kolońskiéj Gazety* publicznie ogłoszono: W ostatnich dniach a najszczególniéj wczoraj dnia 4. wieczór zaszły godne ubolewania rozruchy. Powodem do tego był kiermasz, podczasz którego także poprzednich lat kilkakrotnie wszczynano zatargi. Bez wszelkiego dostatecznego powodu znieważano wojsko, urzędników policyi i żandarmów rozstawionych dla utrzymania porządku, i ciskano na nich kamieniami, tak, iż kilku z nich znacznie zraniono. Kilkakrotne wezwania, by się uspokojono i powrócono do porządku, nic nie pomogły, owszem hałas i zaczepki wymierzone przeciw wojsku i urzędnikom, pomnożyły się. A tak okazała się potrzeba wdania się stanowczo w tę sprawę dla utrzymania zagrożonego publicznego porządku. Wojsko otrzymało rozkaz rozprószyć te tłumy, które dobrowolnego wezwania nie usłuchały,— Jakoż wojsko wykonało ten rozkaz, rozpędziło z ulic i z miejsc publicznych tłumy ludu i zupełnie przywróciło porządek. Liczni uczestnicy tych excesów zostali uwięzieni i będą oddani pod sąd indagacyjny. Wszyscy dobrze myślący obywatele Kolonii ubolewają nad temi wypadkami. Ze strony władz publicznych użyto stosownych środków; jakoż spodziewany się z pewnością, że te rozruchy już się nie ponowią. Kolonia dnia 5go sierpnia 1846. Komendant: Lundt, jenerał dywizyi. Prezydent rządu: Raumer.“